

POGLĄDY WANDY MOSZCZEŃSKIEJ NA PRZEDMIOT, ZADANIA I WARSZTAT BADAWCZY HISTORII HISTORIOGRAFII

Jerzy MATERNICKI

Uniwersytet Rzeszowski

ABSTRACT

Wanda Moszczeńska's views on the subject, problems and research workshop of the history of historiography

W. Moszczeńska (1896–1974) significantly contributed to the early Polish history of historiography as a distinctive historical subdiscipline. Working together with M.H. Serejski, she created a strong theoretical base for its further development. She argued for considering the history of historical learning in connection with other trends of historical thought. Initially, she attached most importance to ideological problems, later (after 1956) she brought to the fore the issues of methodological and methodical workshop. She treated the history of historiography as an area and a tool of methodological reflection. Her considerations regarding the use of various types of sources in historiographical research are still in many cases valid and highly inspirational.

KEYWORDS:

Wanda Moszczeńska, Marian Henryk Serejski, history of historiography, historian's research workshop

Jednym z najważniejszych nurtów dociekań W. Moszczeńskiej (1896-1974) w dziedzinie historii historiografii była refleksja nad podstawami metodologicznymi tej subdyscypliny historycznej.¹ Sprawie tej historyczka poświęciła już sporo uwagi w pierwszych swoich wypowiedziach historiograficznych, w szczególności w artykule Czy historia historiografii jest wąską specjalnością.² Były to jednakże rozważania ogólne, „ilustrowane” do tego dość skąpym materiałem faktograficznym, odnoszącym się do dziejów historiografii polskiej przełomu XIX i XX w. Już wówczas refleksja teoretyczna W. Moszczeńskiej wyróżniała się oryginalnością ujęcia wielu omawianych przez nią zagadnień. Największy walor miały jej rozważania na temat „kontekstu historiograficznego”.

Jeszcze więcej cennych uwag metodologicznych odnaleźć można w rozprawie W. Moszczeńskiej z roku 1956, poświęconej społeczno-politycznej wymowie twórczości historycznej M. Handelsmana w latach 1905-1907 i jej nieopublikowanej kontynuacji, obejmującej dorobek twórczy tego historyka z okresu poprzedzającego wybuch I wojny światowej (częściowo także z lat 1914-1918).³ Oba te teksty nie wolne były wprawdzie od wtęgotów ideologicznych, charakterystycznych dla historiografii polskiej tego okresu, ale zawierały też dużo cennych propozycji metodologicznych. Przypomnieć tu należy rozważania W. Moszczeńskiej dotyczące m. in. dwóch dróg badania postawy ideologicznej historyka i społeczno-politycznej wymowy jego twórczości. Subtelne i ważne były także jej uwagi na temat postępowania badawczego w przypadku analizy postawy ideologicznej historyka, społeczno-politycznej wymowy jego dzieł, a także ich funkcji ideologicznej. Historyczka warszawska przywiązywała dużą wagę do rozgraniczenia tych pojęć.

Nie mniej interesujące były jej dociekania dotyczące wpływu „momentów” (czynników) obiektywnych i subiektywnych na twórczość historyka i jej funkcję ideologiczną. Brała tu pod uwagę nie tylko „tło dziejowe” czy „kontekst historiograficzny”, ale także indywidualność twórczą historyka i specyfikę przedmiotu jego badań, tj. podejmowanej przez niego tematyki. Bodajże jako pierwsza w Polsce podniosła mocno potrzebę badań nad społeczną percepcją dzieł historycznych. Wielką uwagę przywiązywała również do porównawczej analizy poglądów historyków. Nie ograniczała

1 Tekst niniejszy stanowi fragment szerszego opracowania poświęconego miejscu i roli Wandy Moszczeńskiej w dziejach polskiej historii historiografii.

2 „Kwartalnik Historyczny” 1955, nr 2, s. 159-171.

3 Por.: W. Moszczeńska, *Społeczno-polityczna wymowa twórczości M. Handelsmana w latach 1905/7 i 1917/18. Z problematyki badań nad procesem przemian ideologicznych okresu imperializmu. Cz. I. Wyjściowe pozycje ideologiczne w latach rewolucyjnych 1905-7*. „Kwartalnik Historyczny” 1956 nr 3, s. 111-150; Też: *Wymowa społeczno-polityczna twórczości naukowej M. Handelsmana w latach 1905/7 – 1917/18. Z problematyki... okresu imperializmu. Cz. II. Postawa ideologiczna historyka a funkcja ideologiczna jego dzieła*. Maszynopis, ss. 133. Archiwum PAN w Warszawie III-28S. Zespół W. Moszczeńskiej, nr 20.

się przy tym do formatowania mniej lub bardziej nowatorskich postulatów metodologicznych w tej dziedzinie, ale z dużym powodzeniem realizowała je w prowadzonych przez siebie badaniach historiograficznych.

Krąg zagadnień metodologicznych, a także sposób ich ujęcia we wspomnianych wyżej pracach W. Moszczeńskiej, powstałych w latach 1955- 1957, uwarunkowany był w dużej mierze ich charakterem. W artykule polemicznym z 1955 r. ze zrozumiałych względów mogła podjąć tylko te zagadnienia, które wcześniej znalazły się w polu rozważań Stefana Kieniewicza. Ze względu na szczupłe ramy swego tekstu, o niektórych sprawach mogła się wypowiedzieć jedynie w sposób skrótowy. Podobnie było w przypadku dwuczęściowego artykułu o społeczno-politycznej wymowie twórczości naukowej M. Handelsmana w latach 1905-1918; tu uwagi metodologiczne autorki kreślone były niejako na marginesie rozważań merytorycznych, dotyczących poglądów historycznych tego badacza.

W. Moszczeńska – poczynając od połowy lat 50. XX w. – nosiła się z zamiarem opracowania cyklu artykułów poświęconych specjalnie metodologii badań historiograficznych. Parokrotnie mówiła o tym swoim uczniom na posiedzeniach seminaryjnych. Do urzeczywistnienia tego planu zabrała się pod koniec lat 50. (zapewne ok. 1958/59 r.). Miała już wówczas za sobą pewien dorobek w zakresie prac źródłowo-badawczych poświęconych M. Handelsmanowi i historiografii polskiej przełomu XIX i XX w. Największym jednak jej atutem było doskonałe – jak na owe czasy – przygotowanie do uprawiania refleksji metodologicznej. W latach 1958-1960 zaowocowało ono publikacją dwu ważnych opracowań z tego zakresu. Pierwszym z nich była rozprawa O sprzecznościach wewnętrznych „programowego” subiektywizmu. W sprawie książki H. I. Marrou.⁴ Była to subtelna, krytyczna analiza teorii poznania historycznego, wypracowanej przez tego historyka – do niedawna jedyne tego typu opracowanie w historiografii polskiej.⁵ Duże znaczenie miał też Wstęp do badań historycznych, opublikowany przez W. Moszczeńską w 1960 r. Pomyślany skromnie jako skrypt dla studentów, w rzeczywistości – ze względu na walory naukowe – wykorzystywany był głównie przez ówczesnych wykładowców, inspirując ich do własnych poszukiwań w tej dziedzinie. Wstęp do badań historycznych był pierwszą prezentacją nowatorskich niejednokrotnie poglądów autorki na tok postępowania badawczego w historii.⁶

⁴ „Kwartalnik Historyczny” 1958 nr 2, s. 440-463. Przedruk w: W. Moszczeńska, *Metodologii historii zarys krytyczny*, wyd. 2, do druku przygotował oraz wstępem poprzedził J. Maternicki, Warszawa 1977, s. 501-527.

⁵ Ostatnio jego walory podkreślał H. Laszkiewicz, *Wstęp. Henri-Irénée Marrou (1904-1977)*, w: H.-I. Marrou, *O poznaniu historycznym*. Przekład z jęz. francuskiego H. Laszkiewicz, Kęty 2011, s. 18-19.

⁶ Z czasem zostały one rozwinięte i pogłębiane w książce W. Moszczeńskiej *Metodologii historii zarys krytyczny*, Warszawa 1968.

Wspominamy o tych pracach dlatego, iż powstały one mniej więcej w tym samym czasie, co najważniejsza rozprawa metodologiczna W. Moszczeńskiej, poświęcona badaniom historiograficznym: *Zadania badawcze a warsztat naukowy historii historiografii*.⁷ Opublikowana ona została w tym samym czasie, co *Wstęp do badań historycznych*. Chodzi tu jednak nie tylko o zbieżność czasową wspomnianych wyżej tekstów, ale także, a może nawet przede wszystkim – o ich „pokrewieństwo” merytoryczne. Dotyczy to zwłaszcza *Wstępu* i rozprawy *Zadania badawcze a warsztat naukowy historii historiografii*.

Znaczenie tej rozprawy jest trudne do przecenienia. Wprawdzie już wcześniej wypowiadano się u nas ogólnie o zadaniach historii historiografii (robił to m.in. M. H. Serejski), ale nikt dotąd nie podjął systematycznej i należytej pogłębionej refleksji na temat problemów warsztatowych tej subdyscypliny historycznej. Można nawet powiedzieć, że do momentu wystąpienia W. Moszczeńskiej, polscy historycy historiografii nie doceniali wagi tego problemu. Zadowalano się ogólnymi wskazaniem metodologii historii dotyczącymi postępowania badawczego. O *specyfice* warsztatu historyka historiografii nie było więc mowy. Wagę tego problemu dostrzegła dopiero W. Moszczeńska. Wiązało się to z jej krytyczną oceną aktualnego stanu rzeczy w tej dziedzinie.

Rozprawa *Zadania badawcze a warsztat naukowy historii historiografii* miała charakter dość nietypowy. Swoje rozważania teoretyczne W. Moszczeńska oparła na szczegółowej analizie praktyki badawczej dwu niekwestionowanych wówczas specjalistów w dziedzinie historii historiografii, tj. Niny Assorodobraj i Mariana Henryka Serejskiego. Swoją uwagę W. Moszczeńska skupiła na opublikowanych przez nich pracach dotyczących myśli metodologicznej Joachima Lelewela. Jeśli chodzi o N. Assorodobraj były to dwa teksty: *Lelewela historia filozoficzna*⁸ i *Kształtowanie się założeń teoretycznych historiografii Joachima Lelewela (okres przedpowstaniowy)*⁹, w przypadku M. H. Serejskiego – jeden, a mianowicie monografia tegoż autora: *Koncepcja historii powszechnej Joachima Lelewela* (Warszawa 1958). Także i ta praca – na co zwróciła uwagę W. Moszczeńska – poświęcona była w dużej mierze poglądom metodologicznym J. Lelewela, rozważanym – w tym przypadku – w szerokim kontekście historiograficznym.

Analizując sposób postępowania badawczego N. Assorodobraj i M. H. Serejskiego, W. Moszczeńska starała się ocenić stan „rygoryzmu metodologicznego” w polskich

⁷ „Kwartalnik Historyczny” 1960, nr 1, s. 58-94. W opracowaniu niniejszym korzystamy z przedruku tej rozprawy w książce W. Moszczeńskiej, *Metodologii historii zarys krytyczny*, wyd. 2, s. 466-500.

⁸ „Myśl Filozoficzna” 1956, nr 2.

⁹ *Z dziejów polskiej myśli filozoficznej i społecznej* T. III, Warszawa 1957, s. 112-194.

badaniach historiograficznych i zaprezentować na tym tle obowiązujące w tej dziedzinie, jej zdaniem, zasady i procedury badawcze.¹⁰

Swoje wnikliwe rozważania metodologiczne na ten temat poprzedziła autorka paru uwagami ogólnymi, dotyczącymi historii historiografii, jej przedmiotu, zadań, aktualnej kondycji metodologicznej itp. Cieszył ją fakt, że dzieje nauki historycznej „stanowią już od dość dawna i niewątpliwie w dalszym ciągu stanowić będą przedmiot coraz żywszych zainteresowań”.¹¹ Wskazywała przy tym na duże znaczenie badań historiograficznych dla dalszego rozwoju nauki historycznej. Jest ono „szczególne, z pewnością większe aniżeli dla rozwoju jakiegokolwiek innej dyscypliny może mieć zbadanie jej dziejów”. „Badania nad dziejami nauki historycznej – pisała dalej W. Moszczeńska – odsłaniają w sposób bardziej bezpośredni, niż to ma miejsce w przypadku badania dziejów innych dyscyplin, właściwości przedmiotu badań i właściwości procesu poznawczego. Historia historiografii staje się w sposób naturalny i nieunikniony terenem i narzędziem, szczególnie dogodnym, refleksji teoretycznej historyka”.¹²

Warto zatrzymać się przy tych słowach. Świadczą one – podobnie jak kilka innych wypowiedzi autorki na ten temat, że: 1) W. Moszczeńska w centrum zainteresowań historii historiografii stawiała dzieje nauki historycznej (nierzadko nawet utożsamiała oba te pojęcia) i 2) historia historiografii była dla niej przede wszystkim „terenem i narzędziem” refleksji metodologicznej. Nie kwestionowała innych korzyści, jakie nauce historycznej mogą dać badania historiograficzne¹³, ale na plan pierwszy wysuwała zawsze ich znaczenie dla refleksji teoretycznej.

Nie znaczy to wszakże, aby W. Moszczeńska traktowała historię historiografii jako dziedzinę służebną wobec metodologii historii, całkowicie od niej zależną. Tak nie było. Chodziło jej raczej o podkreślenie bliskich związków obu tych subdyscyplin historycznych. Do sprawy tej wypadnie nam jeszcze wrócić w toku dalszych rozważań.

Kondycję metodologiczną ówczesnej historii historiografii W. Moszczeńska oceniała krytycznie. Wprawdzie „następuje dalsza *specjalizacja* badań”, ale postęp w tej dziedzinie jest nadal niezadowolający. W rezultacie – twierdziła autorka – „historia historiografii nie rozporządza wciąż jeszcze należycie wyspecjalizowanymi metodami

¹⁰ Warto przy sposobności zaznaczyć, że W. Moszczeńska niejednokrotnie z uznaniem wypowiadała się o walorach naukowych analizowanych przez nią prac N. Assorodobraj i M. H. Serejskiego, nie mniej główny nacisk położyła na ich słabości i niedostatki warsztatowe. W centrum jej uwagi znalazł się problem zależności między „stopniem rygoryzmu metodologicznego” a „stopniem wykonalności zadań badawczych historii historiografii”. W. Moszczeńska, *Zadania badawcze a warsztat naukowy historii historiografii* w: Tejże, *Metodologii historii zarys krytyczny*, wyd. 2, s. 468.

¹¹ W. Moszczeńska, *Zadania badawcze a warsztat naukowy historii historiografii*, s. 466.

¹² Tamże, s. 467. W. Moszczeńska zaznaczała przy tym: „Można (...) stwierdzać niewątpliwą współzależność pomiędzy wzrostem zainteresowań historią historiografii a wzrostem zrozumienia doniosłości zagadnień teoretycznych historii”. Tamże.

¹³ M. in. rzucają one sporo światła na przemiany ideologiczne w czasach dawnych i współczesnych.

badawczymi. Płynąca stąd niedoskonałość *warsztatu* naukowego utrudnia stosowanie w dziedzinie badań historiograficznych zasad i reguł metodycznych, co z kolei utrudnia w dużej mierze osiągnięcie takiego stopnia rygoryzmu metodologicznego, jaki jest niezbędny dla zapewnienia wynikom merytorycznym pożądanego stopnia wartości naukowej”.¹⁴

Rozwijając dalej tę myśl W. Moszczeńska pisała: „Historia historiografii posiada, jak wiadomo, swój własny zakres (przedmiot) badania i swoją własną bazę źródłową. Natomiast nie znajdujemy jak dotąd odpowiedzi przemyślanej i należycie rozwiniętej na pytanie, na czym polega *swoista treść i charakter* zjawisk składających się na dzieje nauki historycznej. Analogicznie przedstawia się sprawa w odniesieniu do bazy źródłowej badania. *Rodzaj i charakter źródeł*, które stanowią bądź też mogłyby i powinny stanowić podstawę do poznania tych zjawisk, nie został dotychczas określony pod kątem widzenia potrzeb postępowania badawczego. Ten stan rzeczy hamuje rozwój badań, a w szczególności uniemożliwia właściwą specjalizację metod badawczych. Tu tkwi podstawowa przyczyna braków warsztatu naukowego, których konsekwencje dają się wysledzić w pracach historiograficznych”.¹⁵

W. Moszczeńska wyprowadzała z tego wnioszek, iż: „Opracowanie *problematyki badawczej* oraz *zagadnień źródłoznawczych* historii historiografii jako dającego się *wyodrębnić* działu badań historycznych stanowi podstawowy warunek dalszego rozwoju badań w tej dziedzinie”.¹⁶

Pierwszym krokiem w tym kierunku miała być rozprawa *Zadania badawcze a warsztat naukowy historii historiografii*. Później, w osobnych artykułach, miały być omówione przez W. Moszczeńską zagadnienia bardziej szczegółowe, dotyczące problematyki badawczej i zagadnień źródłoznawczych. Planów tych historyczka nie zdołała zrealizować. Ogólny jednak jej pogląd na oba te zagadnienia zarysowany został dość wyraźnie w analizowanej tu rozprawie z 1960 r.

Wypowiadając się na temat zadań i przedmiotu uprawianej przez siebie dziedziny badań historycznych W. Moszczeńska pisała: „W zakresie problematyki historia historiografii objąć musi zagadnienia bardzo ogólne, zarówno teoretyczne, jak merytoryczne, mianowicie zagadnienia dotyczące podstawowych założeń i wielkich syntez naukowych oraz zagadnienia bardziej szczegółowe: merytoryczne, metodologiczne i metodyczne”.¹⁷

¹⁴ W. Moszczeńska *Zadania badawcze a warsztat naukowy historii historiografii*, s. 499.

¹⁵ Tamże, s. 499-500.

¹⁶ Tamże, s. 500.

¹⁷ Tamże, s. 467.

W rozważaniach W. Moszczeńskiej, dotyczących problematyki badań historiograficznych, najbardziej może charakterystyczne było wysunięcie w 1960 r. na plan pierwszy zagadnień metodologicznych i warsztatowych. „Z punktu widzenia historiograficznego – pisała W. Moszczeńska – znaczenia podstawowego nabiera zagadnienie *założeń teoretycznych* nauki historycznej w ich kształtowanie się i rozwoju, tzn. z uwzględnieniem różnorodności i kolejnych zmian w poglądach na naturę dziejów i charakter poznania historycznego. Nie mniej ważne jest zagadnienie techniki badawczej, jej stopniowego doskonalenia. Te dwa zagadnienia pozostające między sobą w ścisłym, choć nie zawsze uchwytym związku, stają jako jeden z problemów naczelnych historii historiografii”.¹⁸

Warto porównać tę wypowiedź, z tym, co W. Moszczeńska pisała na ten temat parę lat wcześniej, w rozprawie poświęconej społeczno-politycznej wymowie twórczości naukowej M. Handelsmana w latach 1905-1918. Wówczas to w sposób równorzędny traktowała dwa zagadnienia: 1) poglądy metodologiczne historyków, i 2) ideologiczne oblicze ich dorobku twórczego.¹⁹ W 1960 r. znacznie zmodyfikowała ten pogląd. Problematyka teoretyczna historii została uzupełniona o sprawy warsztatowe, natomiast zagadnienia ideologiczne zostały wyraźnie zepchnięte na dalszy plan. Drugim „wielkim problemem” historii historiografii były teraz dla W. Moszczeńskiej zagadnienia związane z „uwarunkowaniem społecznym” i „funkcją społeczną” historii.

Warto też zwrócić uwagę na to, iż historyczka warszawska kładła nacisk na bliskie związki obu wymienionych wyżej problemów, a więc zagadnień metodologiczno-warsztatowych i społecznych. Ich współzależność – zdaniem W. Moszczeńskiej – jest „niewątpliwa i wciąż od nowa stwierdzana w praktyce. Uchwycenie i ukazanie tej współzależności w jej rozmaitych przejawach i odmianach, komplikowanych przez dialektyczną naturę zachodzących tu związków, stanowi trzeci, wielki dział problematyki badań historiograficznych”.²⁰

Usuując niejako w cień badania nad ideologicznymi aspektami twórczości historyków, W. Moszczeńska daleka była jednak od całkowitego negowania ich potrzeby. Analizując prace N. Assorodobraj i M. H. Serejskiego, poświęcone poglądom teoretycznym J. Lelewela, z uznaniem odnotowywała fakt, iż w obu przypadkach poglądy te nie zostały oderwane od „ideologii społeczno-politycznej” autora *Historyki*. Wcześniej W. Moszczeńska skłaniała się do poglądu, iż postawa społeczno-polityczna historyka wywiera przemożny wpływ na jego postawę metodologiczną²¹; w 1960 r.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Por.: przyp. 3.

²⁰ W. Moszczeńska, *Zadania badawcze a warsztat naukowy historii historiografii*, s. 467.

²¹ Por. W. Moszczeńska, *Spółeczno-polityczna wymowa twórczości M. Handelsmana...*, s. 112 i n.

stanowisko W. Moszczeńskiej było już inne. Z pełną aprobatą odniosła się teraz do tezy, że „ideologia nie stanowi podstawy do określenia założeń teoretycznych i koncepcji historycznych badacza”.²² Podkreślała skomplikowany charakter relacji między ideologią historyka a jego poglądami metodologicznymi. W ten sposób, jak można przypuszczać, dystansowała się od swoich wcześniejszych wypowiedzi na ten temat, eksponujących ponad miarę wagę ideologii i jej wpływ na postawę metodologiczną historyków.

Wychodząc z założenia, że „postęp techniki badawczej” odgrywa wielką rolę w rozwoju badań historycznych, W. Moszczeńska najwięcej miejsca w swoich rozważaniach poświęciła sprawom warsztatowym. Wyróżniała tu dwa kompleksy zagadnień: 1) „problem bazy źródłowej”, czyli – mówiąc w uproszczeniu – „kompleks zagadnień określających stosunek do źródeł historiograficznych”, i 2) „nie mniej ważny problem ... aktualnego stanu badań w zakresie podjętego tematu, co wymaga ustalenia zasad, reguł i sposobów korzystania z dotychczasowego dorobku naukowego, tzn. mówiąc w uproszczeniu, kompleks zagadnień, które składają się na stosunek do opracowań historiograficznych, czyli problem „naukowej podstawy wyjściowej badania”.²³ Celem jej szczegółowych rozważań na ten temat miało być „teoretyczne pogłębienie zagadnień metodycznych” w odniesieniu do badań historiograficznych.²⁴

W. Moszczeńska w sposób stanowczy opowiedziała się za rygorystycznym przestrzeganiem w badaniach historiograficznych zasad i procedur obowiązujących w nauce historycznej. Przypominała m.in., że zasadniczo rzecz biorąc, historyk historiografii powinien opierać swe badania na pełnym materiale źródłowym, jednakże – w uzasadnionych przypadkach – może on budować swoje wnioski „na takich materiałach źródłowych, które dostarczają danych istotnych i miarodajnych dla rozwiązania postawionego pytania”.

Szczególną wagę autorka przywiązywała do zabiegów służących określeniu „kompetencji” źródła historiograficznego i uczynieniu go w pełni „czytelny”. Rozważając ostatnią sprawę W. Moszczeńska pisała: „W odniesieniu do zabytków, na których przede wszystkim opierają się badania nad dziejami nauki historycznej, zabiegiem ... bodaj najważniejszym jest analiza terminologiczna, czyli poznanie języka, a więc aparatu pojęciowego, którym źródło się posługuje”.²⁵

Zagadnieniu temu historyczka poświęciła wiele uwagi. Wytykała N. Asso-rodobraj i M. H. Serejskiemu wiele uchybień w tym zakresie. Nie pokusili się oni

²² W. Moszczeńska, *Zadania badawcze a warsztat naukowy historii historiografii*, s. 470.

²³ Tamże, s. 470-471.

²⁴ Tamże, s. 471.

²⁵ Tamże, s. 472.

o „systematyczne opracowanie terminologii metodologicznej Lelewela”, co – w ocenie W. Moszczeńskiej – poważnie zaciążyło na wynikach ich pracy. Ustalenie znaczenia wszystkich terminów, używanych przez J. Lelewela, nie jest oczywiście sprawą łatwą (m.in. ze względu na „odmienność naukowego języka epoki i swoistość, czasem wręcz „dziwaczność” słownictwa” tego historyka²⁶), nie mniej – zdaniem W. Moszczeńskiej – jest to zabieg konieczny dla pełnego zrozumienia jego poglądów metodologicznych.

„Obróbka” terminologiczna źródeł historiograficznych powinna być – zdaniem W. Moszczeńskiej – tak dokonywana, aby mogły być one „odczytane całkowicie”. Brać tu należy m.in. pod uwagę „ewentualne niejasności względnie odchylenia czy niekonsekwencje w słownictwie metodologicznym historyka”.²⁷

Nawiązując do swojej krytycznej oceny postępowania N. Assorodobraj i M. H. Serejskiego w tym zakresie, autorka wyrażała przekonanie, że „Przedwstępne opracowanie terminologiczne materiału źródłowego, zapewniając pełną „czytelność” świadectw, usunęłoby obawy, że zasadność wniosków, może być zakwestionowana”.²⁸ Aby tego uniknąć, trzeba ustalić znaczenie wszystkich terminów używanych przez historyka. W. Moszczeńska wypowiadała się na ten temat w sposób bardzo stanowczy, stawiając „obróbkę” terminologiczną źródła historiograficznego, jako jeden z podstawowych warunków poprawności metodycznej prac w tej dziedzinie.

Nie mniej interesujące były rozważania historyczki warszawskiej na temat kompetencji źródeł historiograficznych oraz możliwości i zasad ich selekcji. Dobór źródeł może i powinien być uwarunkowany charakterem podjętego zadania badawczego. W pracach N. Assorodobraj i M. H. Serejskiego były to głównie świadectwa typu deklaratywnego. Preferencja dla tego typu materiału źródłowego była w tym przypadku – w opinii W. Moszczeńskiej – zupełnie uzasadniona.

W tym kontekście W. Moszczeńska sformułowała kilka ogólnych dyrektyw dotyczących korzystania ze źródeł historiograficznych. Dopuszczając ich selekcję pisała: „Poszukiwanie materiałów dodatkowych, z punktu widzenia przedmiotu badania mniej wartościowych, staje się zbędne, jeśli rozporządzamy pełnym materiałem źródeł bardziej miarodajnych, tzn. jeśli opierając się na tych najbardziej w danym przypadku *miarodajnych* źródłach da się w pełni wykonać podjęte zadanie badawcze”.²⁹

Ograniczenie bazy źródłowej ma, zdaniem W. Moszczeńskiej, szczególne uzasadnienie w przypadku „prac problemowych”, których „punkt ciężkości polega na „ustaleniu” problematyki (...), natomiast ostateczne rozstrzygnięcie wchodzących

²⁶ Tamże, s. 476.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 474.

²⁹ Tamże, s. 473.

w grę zagadnień w zasadzie nie wchodzi w zakres zadań badawczych autora, aczkolwiek wartość naukowa pracy jest tym większa, im bogatszy materiał wniosków merytorycznych został przy tym nagromadzony. Krótko mówiąc, studia problemowe mają za zadanie wytyczyć (względnie prostować) kierunki i drogi poszukiwań badawczych...” Wyływa stąd „możliwość i konieczność większej swobody postępowania badawczego, przede wszystkim w wyborze empirycznej podstawy wnioskowania (a więc materiału źródłowego). Stąd jednak płyną równocześnie ograniczenia. Prace problemowe muszą rezygnować – a ich autorzy chwilowo przynajmniej – ze stawiania wniosków merytorycznych w formie katerycznej”.³⁰

W. Moszczeńska miała za złe N. Assorodobraj, iż ta w swych pracach problemowych, poświęconych poglądom metodologicznym J. Lelewela, nie ustrzegła się tendencji do nadawania swoim „tezom i twierdzeniom” formy katerycznej.

Do uchybień metodycznych prac tej autorki, a także M. H. Serejskiego, W. Moszczeńska zaliczała również brak należytej troski o chronologizację wypowiedzi metodologicznych J. Lelewela. Historyczka warszawska sugerowała, że położenie większego nacisku na to zagadnienie ułatwiłoby pełniejsze uchwycenie „linii rozwojowej” jego poglądów, a także lepsze „zrozumienie jego nieraz trudno dostępnych wypowiedzi”.³¹

W. Moszczeńska wytykała również wymienionym wyżej historykom, iż nie dokonali „podziału świadectw deklaracyjnych według ich „kompetencji”. Wskazywała na to, że nie wszystkie wypowiedzi historyka mają jednakową wartość dla badacza jego poglądów. Wyjaśniając bliżej swoje stanowisko w tej sprawie historyczka pisała: „Dla przykładu wystarczy wskazać na różnice, jakie zachodzą pod tym względem między wypowiedziami formułującymi poglądy historyków w okolicznościach zwiększających poczucie odpowiedzialności za ich ogłoszenie, a równocześnie umożliwiających spokojny namysł, a tymi które formułowane są na gorąco, okolicznościowo, dorywczo”.³²

Oceniając „względną wartość” źródeł historiograficznych można i należy – w zależności od potrzeby – brać pod uwagę różne kryteria. Badając poglądy historyka na dzieje, a także na naukę historyczną można na przykład „wziąć pod uwagę kryterium jego dojrzałości naukowej, wówczas znaczenie decydujące ma umotywowany wybór momentu chronologicznego wypowiedzi. Można też wziąć pod uwagę kryterium „kompetencji” świadectw (...). To jednak nie wystarczy. Trzeba sięgnąć do kryteriów płynących z cech indywidualnych źródła, tzn. przeprowadzić „kwalifikację” źródeł, a tego jak wiemy, nie da się dokonać z pominięciem zabiegów, które czynią materiał

³⁰ Tamże, s. 474.

³¹ Tamże, s. 475.

³² Tamże.

źródłowy „czytelny”.³³ W takim przypadku – zdawała się sugerować W. Moszczeńska – na plan pierwszy wypadnie wysunąć źródła poddane wcześniej starannej „obróbce” terminologicznej, w pełni „czytelne”.

Krytyczna analiza postępowania badawczego N. Assorodobraj i M. H. Serejskiego w odniesieniu do źródeł historiograficznych nie miała na celu dezawuowania wartości naukowej ich prac; W. Moszczeńskiej zależało jedynie na tym, aby na ich przykładzie pokazać, jakie mogą być konsekwencje mniej lub dalej idących odstępstw od zasad i procedur badawczych obowiązujących każdego historyka. Odpierając ewentualny zarzut o „zbytniej pedanterii” w interpretowaniu przez nią „reguł metodycznych” W. Moszczeńska kładła nacisk na związek „pomiędzy zasięgiem, trwałością i stopniem obiektywnej wartości wniosków merytorycznych a stopniem rygoryzmu metodycznego praktyki badawczej”.³⁴

W rozumieniu autorki, wartość dociekań historiograficznych zależy nie tylko i nie tyle od ilości wykorzystanych przez badacza źródeł, ile od sposobu ich wykorzystania. W tym kontekście W. Moszczeńska podnosiła, iż historycy historiografii powinni nie tylko stosować się do ogólnych zasad i procedur, obowiązujących na gruncie historii, ale także dążyć do wypracowania metod własnych, bardziej wyspecjalizowanych, a więc i bardziej precyzyjnych.³⁵

Na uwagę zasługuje również opinia autorki, iż poglądy teoretyczne badanego historyka powinny być konfrontowane z jego praktyką badawczą. W. Moszczeńska miała świadomość tego, że nie jest to postulat nowy, że w pracach historiograficznych jest on nawet czasami brany pod uwagę, nie mniej podkreślała, iż w praktyce jego realizacja „nie jest na ogół ani systematyczna, ani w pełni konsekwentna”.³⁶

W centrum rozważań W. Moszczeńskiej dotyczących źródeł historiograficznych, znajdowały się świadectwa odnoszące się do poglądów metodologicznych historyków. Wynikało to zarówno z materiału empirycznego, wykorzystywanego przy analizie tego problemu (wspomniane wyżej prace N. Assorodobraj i M. H. Serejskiego), jak też ze szczególnych preferencji autorki dla tej właśnie problematyki. Dociekania W. Moszczeńskiej miały jednak w tym przypadku także ogólniejszą wymowę, pośrednio odnosiły się również do innych kategorii źródeł historiograficznych. Była to pierwsza w Polsce próba kompleksowej analizy tego problemu. Jak wiemy, historyczka warszawska nosiła się z zamiarem opracowania w przyszłości osobnej rozprawy źródłoznawczej, poświęconej świadectwom historiograficznym. Niestety, nigdy do tego

³³ Tamże.

³⁴ Tamże, s. 478.

³⁵ Por.: tamże, s. 478.

³⁶ Tamże.

nie doszło. To jednak, co zdołała zrobić w tej dziedzinie, miało istotne znaczenie dla polskiej historii historiografii. Rozprawa *Zadania badawcze a warsztat naukowy historii historiografii* uświadomiła badaczom, iż korzystanie ze źródeł historiograficznych nie jest sprawą prostą. Wymogi metodyczne jakie w tym zakresie stawiała W. Moszczeńska, były wysokie i wcale niełatwe do spełnienia. Także i dzisiaj stanowią one spore wyzwanie dla wielu badaczy specjalizujących się w historii historiografii.

Niemniej ważne dla polskiej historii historiografii były rozważania W. Moszczeńskiej dotyczące „rygoryzmu metodycznego w odniesieniu do „naukowej bazy wyjściowej badania”, czyli – mówiąc w pewnym uproszczeniu – stosunku badacza do wcześniejszych opracowań poświęconych interesującej go problematyce. Także i w tym zakresie punktem wyjścia dociekań autorki były powszechnie przyjęte zasady i procedury postępowania badawczego. Nadając wysoką rangę temu zagadnieniu W. Moszczeńska stwierdzała, że „stosunek metodycznie poprawny do spuścizny naukowej staje się obowiązujący nie tylko ze względu na wyniki aktualnie podejmowanych poszukiwań badawczych, ale przez wzgląd na wszystkie dalsze prace ...”³⁷

Dla autorki było sprawą oczywistą, że badacz musi zająć stanowisko „wobec przekazywanego dorobku naukowego”, tj. wcześniejszych opracowań odnoszących się do przedmiotu jego badania. W. Moszczeńska wiązała to zagadnienie ze „sprawą dyskusji naukowych”. Przypominała, że „dyskusja naukowo-twórcza” jest „immanentna badaniu naukowemu”. Powinna być „pełna i wyczerpująca”, „integralna”. Podnosząc jej zalety i znaczenie W. Moszczeńska wyrażała pogląd, że dostarcza ona każdemu badaczowi „najpewniejszych obiektywnych podstaw do ustalenia, które z jego tez i wniosków wnoszą wkład oryginalny do nauki oraz wskazuje, jaki jest zasięg nowych twierdzeń merytorycznych czy też nowych osiągnięć w dziedzinie metod badawczych (...). W toku postępowania, które określamy mianem dyskusji „integralnej” dokonywa się siłą rzeczy, ocena merytoryczna i metodyczna publikacji wziętych pod uwagę”³⁸

Według W. Moszczeńskiej „dyskusja naukowo-twórcza” z poprzednikami, zajmującymi się wcześniej interesującym nas tematem, powinna być stałym składnikiem postępowania badawczego w historii historiografii. Przynosi ona badaczowi wiele korzyści: „sprzyja pełnemu zużytkowaniu materiałów dowodowych bądź odnalezieniu nowych, prowadzi też siłą rzeczy do wyostrenia argumentacji; sprzyja uściśleniu sformułowań, zarówno przy stawianiu problemów, jak przy wnioskowaniu i prowadzi do jasnego określenia stopnia kategoryczności wniosków zależnie od siły dowodowej przesłanek”³⁹

³⁷ Tamże, s. 479.

³⁸ Tamże, s. 481.

³⁹ Tamże, s. 498.

Duże znaczenie dla badacza dziejów historiografii ma również to, że „dyskusja naukowo-twórcza” z poprzednikami umożliwia prawidłową selekcję interesujących go opracowań, oddzielenie pozycji naukowo „żywych”, zawierających „treści merytoryczne, obowiązujące czy też użyteczne przy aktualnym stanie wiedzy” (w danym zakresie), „reprezentujących wartościowy, poprawny tryb postępowania badawczego”, od opracowań nie odpowiadających już „aktualnym wymogom naukowym, ani pod względem metodologicznym i metodycznym, ani merytorycznie...”. Autorka zwracała przy tym uwagę na to, że jeżeli w tych drugich publikacjach były niegdyś jakieś treści wartościowe, to weszły one lub wejść powinny do „dorobku naukowego za pośrednictwem publikacji nowszych”.⁴⁰ W pewnych sytuacjach, zdaniem W. Moszczeńskiej, wolno badaczowi zrezygnować z analizy publikacji zdezaktualizowanych, bowiem to, co niegdyś było w nich wartościowe, zostało już skonsumowane przez późniejszych autorów.

Zawsze jednak – analizując „bazę wyjściową badania” – trzeba w pełni respektować „rygoryzm metodyczny”. Ogólnie rzecz biorąc krytyka dotychczasowego dorobku naukowego jest niezbędna po to, „aby ustalić mocny i trwały punkt wyjścia dalszych poszukiwań badawczych”.⁴¹

Nie były to spostrzeżenia i postulaty całkowicie nowe. W środowisku mediewistycznym, w którym W. Moszczeńska wyrosła i długo działała, analiza dotychczasowego stanu badań (w interesującej danego badacza dziedzinie) była zjawiskiem częstym, a nawet pewnego rodzaju normą; od tego przeważnie zaczynało się. Nieco inaczej sprawę tę traktowali nowożytnicy; znaczna ich część, przytłoczona obfitością z reguły materiałem źródłowym, nie odczuwała potrzeby systematycznych studiów nad tzw. literaturą przedmiotu. W wielu przypadkach zadowalano się ogólnymi tylko uwagami na temat dokonań poprzedników, czasami nawet rezygnowano i z tego. Tak też było w przypadku wielu polskich historyków historiografii lat 50. i 60. XX w.: naśladowali oni nie tyle mediewistów, ile nowożytników. W. Moszczeńska ubolewała nad tym stanem rzeczy, była przekonana, że co rychlej trzeba go zmienić. Uchybienia w tej dziedzinie oceniała bardzo surowo.

Znalazło to swój wyraz m.in. w krytycznej analizie wymienionych wcześniej prac N. Assorodobraj i M. H. Serejskiego, poświęconych metodologicznym poglądom J. Lelewela. W. Moszczeńska ubolewała, że w żadnej z nich nie został przeprowadzony przegląd stanu badań nad twórczością naukową tego historyka.⁴² Traktowała to jako poważny błąd metodyczny. Przypominała, że o poglądach teoretycznych J. Lelewela

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże, s. 483.

⁴² Tamże, s. 484.

pisali wcześniej m.in. Tadeusz Korzon (1897), Stanisław Zakrzewski (1921) i Marceli Handelsman (1937).⁴³ Pominięcie ich prac, zdaniem W. Moszczeńskiej, zaciążyło na osiągniętych przez N. Assorodobraj i M. H. Serejskiego wynikach badawczych. W. Moszczeńska przywiązywała do tej konstatacji duże znaczenie, warto więc przyrzec się tej sprawie nieco bliżej.

Zacniemy od zarzutów stawianych N. Assorodobraj. Uwzględnienie opinii S. Zakrzewskiego – przekonywała W. Moszczeńska – znacznie wzbogaciłoby problematykę jej prac, skłoniłoby ją do nadania właściwej rangi takim zagadnieniom, jak „stopień oryginalności” poglądów Lelewela i ewolucja jego „postawy teoretycznej”. W opinii historyczki warszawskiej drugie zagadnienie nie zostało także uwzględnione przez M. H. Serejskiego. W. Moszczeńska podnosiła również negatywne skutki pominięcia przez N. Assorodobraj pracy T. Korzona z 1897 r. Otóż, zdaniem W. Moszczeńskiej, mogłaby w niej m.in. znaleźć pośrednie potwierdzenie swoich tez o „krytycznym i samodzielnym stanowisku polskiego historyka wobec europejskiej myśli teoretycznej oraz o pełnej oryginalności jego poglądów i wysokiej (współcześnie) wartości jego prac metodologicznych”.⁴⁴

W. Moszczeńska zwracała uwagę na fakt, iż wypowiedzi N. Assorodobraj na ten temat mają ograniczoną wartość także i dlatego, iż nie uwzględniła ona kontekstu historiograficznego prac teoretycznych J. Lelewela. Uczynił to M. H. Serejski, ale w sposób nie w pełni zadowalający. Nakreślił on szeroko i wyczerpująco „tło historiograficzne” poglądów J. Lelewela, a tym samym zgromadził przesłanki „do jak najbardziej konkretnego ujęcia” zarówno problemu oryginalności, jak też ewolucji „postawy poznawczej” tego historyka, ale – twierdziła W. Moszczeńska – nie wyciągnął z nich oczekiwanych wniosków.

Źródła tego stanu rzeczy historyczka warszawska upatrywała w tym, iż M. H. Serejski nie przeprowadził solidnej analizy dotychczasowego stanu badań nad J. Lelewalem. W jednym miejscu uwzględnił on wprawdzie opinię M. Handelsmana o poglądach teoretycznych J. Lelewela, ale miało to jedynie znaczenie „formalno-informacyjne”.⁴⁵

Do opinii M. Handelsmana nie ustosunkowała się także N. Assorodobraj. Zwracając uwagę na negatywne skutki takiego postępowania W. Moszczeńska wyrażała

⁴³ Historyczka brała tu pod uwagę następujące ich prace: T. Korzon, *Pogląd na działalność naukową J. Lelewela*, „Kwartalnik Historyczny” 1897, s. 257-309; S. Zakrzewski, *Na marginesie „Wiedzy historycznej”*. Z powodu „Historyki” M. Handelsmana, „Przegląd Warszawski” 1921 (autorka korzystała z przedruku w: S. Zakrzewski, *Zagadnienia historyczne T. I*, Lwów 1936, s. 105-123) i Tenże, *Rys naukowej działalności Joachima Lelewela w: Tegoż, Zagadnienia historyczne T. I*, s. 125-138; M. Handelsman, *Joachim Lelewel. Próba charakterystyki twórczości*, „Przegląd Historyczny” 1937, s. 332-337.

⁴⁴ W. Moszczeńska, *Zadania badawcze a warsztat naukowy historii historiografii*, s. 487.

⁴⁵ Tamże, s. 490.

przekonanie, że podjęcie przez N. Assorodobraj i M. H. Serejskiego krytycznej analizy poglądów Handelsmana stworzyłoby im możliwość „uściślenia sformułowań, wzbogacenia podstawy empirycznej wniosków, krótko mówiąc, przyczyniłoby się do wzmocnienia ich własnych koncepcji”.⁴⁶

W. Moszczeńska negatywnie oceniała również fakt, iż w analizowanych przez nią pracach zabrakło także wnikliwej, krytycznej oceny powojennych prac historiograficznych poświęconych J. Lelewelowi. Najwięcej zastrzeżeń miała w tym przypadku do M. H. Serejskiego. Wytykała mu, że nie ustosunkował się on do wcześniej opublikowanych prac N. Assorodobraj dotyczących lelewelowskiej koncepcji historii. W opinii historyczki warszawskiej prace N. Assorodobraj i M. H. Serejskiego należą do różnych „etapów” powojennego dziejopisarstwa polskiego. Wyniki swych badań N. Assorodobraj referowała na jednej z konferencji naukowych już w grudniu 1955, opublikowała zaś w latach 1956 i 1957; natomiast książka M. H. Serejskiego ukazała się dopiero w 1958 r. W tej sytuacji, zdaniem W. Moszczeńskiej, powinien on „w sposób jasny i wyraźny” zestawić wyniki swych badań z poglądami zaprezentowanymi wcześniej przez N. Assorodobraj (a także, rzecz jasna, przez innych powojennych badaczy). W ocenie historyczki warszawskiej zwiększyłoby to znacznie walory monografii M. H. Serejskiego.

Stanowisko W. Moszczeńskiej w tej sprawie było bardzo zdecydowane, ale czy nie nazbyt rygorystyczne? M. H. Serejski pracował nad swoją książką w latach 1956-1957. Jak wynika z noty wydawniczej oddano ją do druku w październiku 1957 r., druk zaś ukończono w kwietniu 1958 r. Wynika z tego, że monografia M. H. Serejskiego powstała tylko nieco później, niż prace N. Assorodobraj. W tej sytuacji uchybienie jej autora, polegające na braku jednoznacznego odniesienia się do tez N. Assorodobraj, ocenić chyba trzeba znacznie łagodniej niż to uczyniła W. Moszczeńska. Historyczka warszawska była jednak innego zdania, domagała się rygorystycznego przestrzegania obowiązujących norm postępowania badawczego. Nie znajdowała żadnego usprawiedliwienia dla uchybień w tej dziedzinie.

W. Moszczeńska miała także sporo zastrzeżeń dotyczących jasności i klarowności tekstów historiograficznych. Podnosiła m.in., że „wypowiedzi historiograficzne nie zawsze są w pełni czytelne. Toteż niejednokrotnie trudno jest ustalić z całą pewnością treść istotną sądów, których wywody te są wyrazem”.⁴⁷ Ilustracją tej tezy miały być rozważania M. H. Serejskiego na temat stosunku J. Lelewela do dwu wielkich prądów umysłowych jego czasów: oświecenia i romantyzmu. Wypowiedzi historyka łódzkiego, dotyczące tego problemu, W. Moszczeńska oceniła jako „ogólnikowe” i w gruncie

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże, s. 493.

rzeczy „pozorne”. W jej opinii w monografii M. H. Serejskiego zabrakło „jednoznacznego sprecyzowania własnej myśli badawczej”.⁴⁸ Nieco dalej autorka stwierdzała, że stanowisko tego badacza „nie zawsze jest w pełni uchwytne”.⁴⁹

Krytyczne wypowiedzi W. Moszczeńskiej o monografii M. H. Serejskiego nie były wprawdzie zupełnie bezzasadne, ale – w naszej ocenie – szły chyba zbyt daleko. Oczywiście, zdarzały się historykowi łódzkiemu sformułowania mało precyzyjne, ogólnikowe czy zgoła niejasne, ale stanowiły one niewielki margines jego narracji – rzeczowej, bogatej w treść, solidnie udokumentowanej, poprawnej pod względem językowym i do tego – czego W. Moszczeńska nie kwestionowała – wartościowej z merytorycznego punktu widzenia. W. Moszczeńska uznawała jego opracowanie za poważne osiągnięcie naukowe; jednocześnie jednak nie miała żadnych zahamowań, aby wytknąć mu różne uchybienia metodyczne. Uważała, że tylko w ten sposób, poprzez otwartą krytykę udanych (!) prac historiograficznych, może zwrócić uwagę na istotne problemy warsztatowe nowej dziedziny badań historycznych, tj. historii historiografii.

Nie ulega wątpliwości, że wiązało się z tym spore ryzyko. Nie wiemy, jak na krytyczne uwagi W. Moszczeńskiej zareagowała N. Assorodobraj, można się jedynie domyślać, że nie była nimi w pełni uszczęśliwiona. Wprawdzie W. Moszczeńska bardzo mocno akcentowała pionierski charakter jej badań, ale jednocześnie wytknęła jej sporo uchybień metodycznych. Nic jednak nie wskazuje na to, aby N. Assorodobraj czuła się obrażona; jej stosunki z W. Moszczeńską nie uległy w latach 60. ochłodzeniu, były nadal nacechowane dużą, wzajemną życzliwością.⁵⁰

Nieco inaczej było w przypadku M. H. Serejskiego. Już wcześniej, w latach 50., jego kontakty z W. Moszczeńską – formalnie zawsze poprawne – miały charakter bardziej „urzędowy” niż koleżeński, co może nieco dziwić, gdyż oboje wyszli z tego samego seminarium (M. Handelsmana). Oboje też po wojnie odeszli od mediewistyki i zajęli się historią historiografii, co, siłą rzeczy, musiało w jakiejś mierze skomplikować ich wzajemne relacje, wnieść do nich element rywalizacji. Kiedy W. Moszczeńska publikowała rozprawę *Zadania badawcze a warsztat naukowy historii historiografii* historyk łódzki miał już w swoim dorobku naukowym poważne osiągnięcia twórcze w dziedzinie historii historiografii, uznawany był za postać „numer 1” tej subdyscypliny historycznej w Polsce. Z relacji ustnej A. F. Grabskiego, przekazanej autorowi tych słów w latach 80. XX w., wiadomo, że „pouczenia” W. Moszczeńskiej odebrał źle, ale, o ile wiadomo, nigdy nie okazywał tego na zewnątrz. Musiało go zabołęć to, że historyczka warszawska, niezupełnie słusznie, potraktowała jego dzieło *Koncepcja*

⁴⁸ Tamże, s. 495.

⁴⁹ Tamże, s. 296.

⁵⁰ Autor odwołuje się tu do własnych wspomnień z tego okresu.

historii powszechnej Joachima Lelewela jako pracę o „nachyleniu dydaktyczno-popularyzatorskim”, a ponadto doszukała się w nim tak wiele uchybień metodyczno-warsztatowych. Autor tych słów kontaktował się w tym czasie (lata 60.) z M. H. Serejskim dość często, nigdy jednak nie odniósł wrażenia, aby żywił on jakąś osobistą urazę do W. Moszczeńskiej. Traktował jej rozprawę z 1960 r. jako wypowiedź dyskusyjną, ale podyktowaną szczerą troską o dalszy rozwój polskiej historii historiografii. Był to dla M. H. Serejskiego tekst ważny, nic więc dziwnego, że powołał się na niego w 1963 r. w referacie zjazdowym *Historia historiografii a nauka historyczna*.⁵¹

W. Moszczeńska nie uznawała rozprawy *Zadania badawcze a warsztaty naukowy historii historiografii* za wyczerpujące opracowanie zagadnień metodologicznych i metodycznych tej subdyscypliny historycznej. Była od tego jak najdalsza. Traktowała swoją wypowiedź z 1960 r. jako początek poważnej dyskusji na ten temat. Była świadoma tego, że wiele poruszonych przez nią spraw wymaga dalszych, „poważnych przemyśleń”. Zamierzała je kontynuować, ale jednocześnie – swoim przykładem – zachęcała innych do podejmowania wysiłków w tym zakresie. Niestety, nie znalazła naśladowców. Po 1960 r. niejednokrotnie wypowiadano się wprawdzie o ogólnych problemach historii historiografii, jej przedmiocie, zadaniach, związkach z metodologią historii itp., nikt jednak nie zajął się bliżej sprawami warsztatowymi tej dziedziny. Powtórzmy to jeszcze raz: spostrzeżenia i postulaty W. Moszczeńskiej, dotyczące korzystania ze źródeł i opracowań historiograficznych, w swym zasadniczym zrębie pozostają nadal aktualne i inspirujące.

W. Moszczeńska wiązała ściśle sprawy warsztatowe historii historiografii z jej problemami metodologicznymi. Niewielu ówczesnych badaczy zajmowało się bliżej tymi zagadnieniami. Historyczka warszawska – obok M. H. Serejskiego – najbardziej przyczyniła się do stworzenia teoretycznych podstaw polskiej historii historiografii, do wzmocnienia jej kondycji metodologicznej. W dziedzinie ogólnej refleksji nad historią historiografii dokonania W. Moszczeńskiej miały ten sam ciężar gatunkowy, co rozważania M. H. Serejskiego, jeżeli jednak chodzi o sprawy metodyczno-warsztatowe, to tu historyczka warszawska nie miała. – jak się wydaje – żadnej poważniejszej konkurencji. M. H. Serejski nie zajmował się tą problematyką.

Są to, rzecz jasna, konstatacje i oceny obarczone pewną dozą subiektywizmu. Pewne jednak jest to, że w latach 50. i 60. XIX w. W. Moszczeńska stała się w Polsce jednym z największych autorytetów naukowych w zakresie metodologii i metodyki badań historiograficznych.

⁵¹ „Kwartalnik Historyczny” 1963, nr 3, s. 535-549. Por.: przedruk tego tekstu w zbiorze prac M. H. Serejskiego, *Przeszłość a teraźniejszość. Szkice i studia historiograficzne*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 27.

Kończąc rozważania na ten temat chcemy zwrócić uwagę na podobieństwa i różnice w poglądach W. Moszczeńskiej i M. H. Serejskiego na historię historiografii i jej problemy metodologiczne.⁵²

Wypada tu zacząć od konstatacji natury ogólnej: zapatrywania W. Moszczeńskiej i M. H. Serejskiego na przedmiot, zadania i metody badawcze historii historiografii ulegały pewnej ewolucji, związanej z ogólnymi przemianami w powojennej historiografii polskiej. Na wiele spraw inaczej patrzyli oni przed i po październiku 1956 r. W czasach stalinowskich kładli nacisk na ideologiczne i klasowe aspekty rozwoju historiografii, później – nie negując bynajmniej jej związków z życiem – na czoło wysuwali już sprawy inne, związane z postawami poznawczymi historyków (W. Moszczeńska) czy ewolucją ich zapatrywań na przeszłość narodową (M. H. Serejski).

W opracowaniu niniejszym skoncentrujemy uwagę na poglądach tych historyków, prezentowanych w okresie, w którym się one w pełni już uformowały, tj. w latach 60. XX w. M. H. Serejski dał im najpełniejszy wyraz w 1963 r., we wspomnianym już wyżej referacie *Historia historiografii a nauka historyczna*. Tekst ten, wraz z wcześniejszym opracowaniem *Problematyka historii historiografii*⁵³, został wydany przez autora ponownie w 1965 r. w zbiorze *Przeszłość a teraźniejszość*. Najbardziej reprezentatywną wypowiedzią metodologiczną W. Moszczeńskiej, dotyczącą badań historiograficznych, była omawiana wyżej rozprawa z 1960 r. *Zadania badawcze a warsztat naukowy historii historiografii*.

Porównanie wymienionych wyżej prac prowadzi do wniosku, że M. H. Serejski i W. Moszczeńska nieco inaczej rozkładali akcenty. M. H. Serejski pisał głównie o sprawach ogólnych, dotyczących historii historiografii, natomiast W. Moszczeńska więcej uwagi poświęcała procedurom badawczym, stosowanym w badaniach historiograficznych, a więc problemom metodyczno-warsztatowym. Historyk łódzki w swej refleksji metodologicznej często i chętnie odwoływał się do opracowań obcych, najczęściej zachodnioeuropejskich, historyczka warszawska zaś swoje wnioski opierała w głównej mierze na wnikliwej (nieraz nawet bardzo drobiazgowej, wręcz pedantycznej) analizie praktyki badawczej polskich historyków historiografii.

Oboje byli przekonani o niezbędności badań historiograficznych i ich dużym znaczeniu dla nauki historycznej. M. H. Serejski podnosił przede wszystkim, iż historia historiografii wnosi znaczący wkład nie tylko do badań nad dziejami nauki i kultury, ale także – świadomości i mentalności ludzi. Na drugim dopiero miejscu stawiał jej

⁵² Pomijamy tu zagadnienia ściśle warsztatowe, bowiem M. H. Serejski, jak o tym była już mowa, na ich temat się nie wypowiadał.

⁵³ Był to referat wygłoszony na VII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich we Wrocławiu. Por.: *Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu 19-22 września 1948 r.* T. II, z. 1, Warszawa 1948, s. 41-51. Wydanie drugie, z istotnymi wszakże zmianami, w zbiorze *Przeszłość a teraźniejszość*, s. 8-17.

walory metodologiczno-warsztatowe. Upatrywał je m.in. w tym, iż historia historiografii „rozszerza (...) kwestionariusz pytań historycznych i nasze pojmowanie człowieka w dziejach”, „pogłębia nasze rozumienie przeszłości przez konfrontację własnych poglądów z poglądami naszych poprzedników”, „podnosi naszą świadomość teoretyczną”, a także – jako element „krytyki historycznej” – „pozwala nie tylko poznać, ale (również – J. M.) ocenić, przyswoić i przetworzyć, zweryfikować, przezwyciężyć tradycję historiograficzną, a przez to lepiej zrozumieć istotę naukowego postępu na polu historii”.⁵⁴

W. Moszczeńska dostrzegała te wszystkie korzyści, ale inaczej rozkładała akcenty; dla niej historia historiografii była przede wszystkim polem i narzędziem refleksji metodologicznej. Jej związki z innymi subdyscyplinami historycznymi, takimi jak historia nauki, kultury czy myśli społecznej, stawiała na drugim planie. Różnica była też i taka, że M. H. Serejski kładł większy, niż W. Moszczeńska, nacisk na korzyści społeczne, płynące z uprawiania historii historiografii. Zwracał m.in. uwagę na to, że „badania historiograficzne podnoszą świadomość; dzięki temu, że ułatwiać mogą zrozumienie nie tylko uwarunkowania, ale i funkcji społecznej historii, jej wpływu na działanie ludzkie, przyczyniają się do wykrycia splotu wzajemnych zależności pomiędzy historią a życiem”.⁵⁵ M. H. Serejski unikał tu stawiania kropki nad „i”, ale z całości jego wywodów wynikało dość jednoznacznie, że może to mieć dla współczesnych istotne znaczenie praktyczne.

Zarówno M. H. Serejski jak i W. Moszczeńska byli natomiast całkowicie zgodni co do tego, że historia historiografii nie jest jeszcze dyscypliną w pełni uformowaną, o jasno sprecyzowanych zadaniach i ustalonych metodach badań. W. Moszczeńska, jak pamiętamy, podnosiła, iż brak jest jeszcze „odpowiedzi przemyślanej i należyte rozwiniętej na pytanie, na czym polega swoista *treść i charakter* zjawisk składających się na dzieje nauki historycznej”. Najważniejsze wszakże dla historyczki warszawskiej było to, iż historia historiografii „nie rozporządza wciąż jeszcze należyte wyspecjalizowanymi metodami badawczymi”.⁵⁶

Podobnego zdania był M. H. Serejski. Także i on skłaniał się do poglądu, że „historia historiografii dopiero szuka (swych – J. M.) dróg” i wciąż jeszcze „znajduje się u progu swego rozwoju”.⁵⁷ Nieco dalej historyk łódzki stwierdzał, iż historia historiografii jest dopiero w „początkowej fazie swego rozwoju” i „nikle ma za sobą doświadczenia”.⁵⁸

⁵⁴ M. H. Serejski, *Historia historiografii a nauka historyczna*, w: *Tegoż Przeszłość a teraźniejszość*, s. 32-33.

⁵⁵ Tamże, s. 33.

⁵⁶ W. Moszczeńska, *Zadania badawcze a warsztaty naukowy historii historiografii*, s. 499.

⁵⁷ M. H. Serejski, *Historia historiografii a nauka historyczna*, s. 20.

⁵⁸ Tamże, s. 30.

Oceniając w ten sposób aktualny stan historii historiografii W. Moszczeńska i M. H. Serejski nie mieli jeszcze pełnej jasności, co do tego, czy jest to już odrębna subdyscyplina historyczna czy też tylko pewien „kierunek” badań historycznych. Traktowali tę sprawę jako otwartą. W. Moszczeńska w 1955 r. skłaniała się do poglądu, że historia historiografii jest „odrębną dziedziną badań historycznych”⁵⁹, później jednak, w 1960 r., wypowiadała się na ten temat o wiele bardziej ostrożnie. Więcej uwagi tej sprawie poświęcił M. H. Serejski. Nie odrzucał on wprawdzie możliwości uznawania historii historiografii za „osobną dyscyplinę”, ale za bardziej zasadną uznawał tezę, że jest to raczej tylko „odrębny kierunek badawczy” w obrębie nauki historycznej.⁶⁰

Sprawa ta nie miała, rzecz jasna, większego praktycznego znaczenia. Istotne różnice poglądów W. Moszczeńskiej i M. H. Serejskiego dotyczyły czegoś innego, a mianowicie przedmiotu badań historiograficznych.

W. Moszczeńska – o czym już była mowa – wykazywała skłonność do utożsamiania „historii historiografii” z „historią nauki historycznej”. Znalazło to swój wyraz m.in. w zamiennym używaniu obu tych terminów. Przedmiotem badań historiograficznych – w jej rozumieniu – były „dzieje nauki historycznej”.⁶¹ Pojmowała je dość szeroko. Znalazło to wyraz nie tyle w jej refleksji metodologicznej, ile w praktyce badawczej, a także w działalności dydaktycznej. Jako badaczka dziejów historiografii polskiej zajmowała się nie tylko dokonaniem naukowymi interesujących ją historyków, ale także ich twórczością popularyzatorską i publicystyczną. Znamienne jest także i to, że zachęcała swoich uczniów do systematycznych studiów nad dziejami publicystyki historycznej, uprawianej nie tylko przez historyków, ale także, a może nawet przede wszystkim przez twórców spoza cechu historycznego (polityków, dziennikarzy i publicystów, pisarzy i in.). Przytoczymy tu dwa przykłady. J. Maternicki zajmował się publicystyką historyczną endeckiego „Roku Polskiego” (1916- 1919)⁶², A. Radziwiłł zaś *Publicystyką historyczną sanacji i endecji w latach 1926- 1935*.⁶³ Studia nad publicystyką historyczną nie miały jednak, jak się wydaje, dla W. Moszczeńskiej znaczenia w pełni samodzielnego, były przez nią raczej traktowane jako pewnego rodzaju dopełnienie badań poświęconych dziejom nauki historycznej. Chodziło w tym

59 W. Moszczeńska, *Czy historia historiografii jest wąską specjalnością*, w: W. Moszczeńska, *Metodologii historii zarys krytyczny*, wyd. 2, s. 452.

60 Por.: M. H. Serejski, *Historia historiografii a nauka historyczna*, s. 26.

61 Por.: W. Moszczeńska, *Zadania badawcze a warsztat naukowy historii historiografii*, s. 466 przyp. 1.

62 Praca ta napisana w latach 1962- 1964, nigdy nie ukazała się drukiem w formie odrębnego opracowania; zgromadzony w niej materiał autor wykorzystał w swej rozprawie doktorskiej (druk pt. *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914-1918*, Warszawa 1975).

63 Taki był pierwotny temat jej rozprawy doktorskiej. Por.: *Katedra Historii Historiografii i Metodyki Nauczania Historii* w: „Zeszyty Historyczne UW”. T. III, 1963, s. 369. Później A. Radziwiłł odeszła od tej problematyki i zajęła się ideologią wychowawczą sanacji.

przypadku o uzyskanie dodatkowych informacji na temat społeczno-politycznego uwarunkowania i społeczno-politycznej funkcji wiedzy historycznej. Historyczka warszawska widziała wprawdzie potrzebę rozważania dziejów nauki historycznej na tle innych form czy nurtów myślenia o przeszłości, jednakże zawsze w centrum jej uwagi znajdowała się nauka historyczna – w takim oczywiście kształcie, jaki przyjmowała w kolejnych okresach swego rozwoju.⁶⁴

Nieco inaczej postrzegał to M. H. Serejski. Przedmiot badań historiograficznych pojmował on – jak się wydaje – szerzej niż W. Moszczeńska, w każdym razie nie zawężał go do dziejów nauki historycznej. Nie godził się na ograniczenie dociekań historiograficznych do „badań jedynie naukowego etapu rozwoju historiografii”, bądź też „do wyłącznie poznawczo-naukowego stosunku do przeszłości”.⁶⁵ „Pojęcie historiografii – pisał – obejmuje swym zakresem różne stopnie rozwoju i formy myślenia historycznego od bardzo prymitywnych aż do najdoskonalszych”.⁶⁶ Cele przyświecające współczesnemu historykowi historiografii – zdaniem M. H. Serejskiego – „wykraczają daleko poza ramy badania uformowanej, nowoczesnej nauki historycznej; obejmują one najprzeróżniejsze formy myślenia o przeszłości, na różnych szczeblach rozwoju społecznego i w różnych strukturach kulturowych, zarówno te, które wyprzedzają naukowe poznanie historyczne, jak i te, które z nim „współistnieją” w postaci nienaukowych czy pół-naukowych wyobrażeń, poglądów „pseudohistorycznych”.⁶⁷

O ile dla W. Moszczeńskiej przedmiotem badań historiograficznych była nauka historyczna, o tyle dla M. H. Serejskiego była nim „myśl historyczna”. Historyk łódzki uczynił z tego pojęcia podstawową kategorię swej refleksji metodologicznej. Historia historiografii zdaniem M. H. Serejskiego, zajmuje się przede wszystkim myślą historyczną „zawartą w świadomym, zamierzonym przez twórcę dziele, którego zadaniem jest przedstawienie przeszłości i przekazywanie innym jej obrazu, konstrukcji, refleksji nad nią”.⁶⁸

Innymi słowy, według badacza łódzkiego, historyk historiografii koncentruje swoją uwagę na końcowym efekcie pracy twórców historycznych (nie tylko badaczy z cenzusem, ale także wszelkich innych), rozumianym tu jako kreowane przez nich określone „wyobrażenia” czy „obrazy” przeszłości. Historyk historiografii powinien dążyć do ich „zrekonstruowania” i osadzenia w określonym kontekście społecznym. M. H. Serejski – podobnie zresztą jak W. Moszczeńska – upatrywał w myśli historycznej

⁶⁴ Opinie te oparte zostały na ustychnych wypowiedziach W. Moszczeńskiej z lat 60. Autor korzysta tu z własnych wspomnień dotyczących tego okresu.

⁶⁵ M. H. Serejski. *Historia historiografii a nauka historyczna*, s. 20-21.

⁶⁶ Tamże, s. 21.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tamże, s. 22.

odbicie „świadomości społecznej danej epoki”, „rozumienie procesów dziejowych”, „filozofię życia” (cudysłów M. H. Serejskiego), „wyznawane poglądy na świat, przyjęte teorie, założenia ogólne, ogólny stan kultury”.⁶⁹ Podobnie też jak ona silnie akcentował powiązania myśli historycznej z życiem społecznym i politycznym.

W. Moszczeńska nie kwestionowała potrzeby badań nad dziejami tak rozumianej „myśli historycznej”, choć terminem tym posługiwała się rzadko; częściej już pisała o „zapatrywaniach” czy „poglądach” na przeszłość. W przeciwieństwie do M. H. Serejskiego, badań tych nie uznawała jednak za główny nurt dociekań historiograficznych. W 1960 r. na plan pierwszy wysunęła sprawy związane z ewolucją postaw metodologicznych historyków i doskonaleniem ich warsztatu naukowego. M. H. Serejskiemu problematyka ta wydawała się już mniej ważna (stawiał ją na drugim planie). Oboje – zarówno historyk łódzki jak i historyczka warszawska – kładli duży nacisk na śledzenie powiązań historiografii z życiem, badanie jej uwarunkowania społecznego i funkcji społecznej. Oboje też w sposób wyraźny opowiadali się za badaniem historiografii polskiej na tle i w ścisłym związku z przemianami w historiografii powszechnej.

Jak wynika z przeprowadzonej tu analizy porównawczej poglądów W. Moszczeńskiej i M. H. Serejskiego, różnice w ich zapatrywaniach na historię historiografii, jej przedmiot, zadania i metody badawcze były wprawdzie istotne, ale rzadko kiedy miały zasadniczy charakter. Więcej ich łączyło niż dzieliło. Mamy tu więc do czynienia nie tyle z odmiennymi wizjami historii historiografii, ile ze zróżnicowanymi wersjami tego samego modelu badań historiograficznych.

Dociekania W. Moszczeńskiej i M. H. Serejskiego, dotyczące przedmiotu zadań i metod badawczych historii historiografii, w dużej mierze się wzajemnie uzupełniały i stanowiły razem dobrą podstawę teoretyczną dla dalszego rozwoju tej subdyscypliny historycznej w Polsce. Indywidualną natomiast zasługą historyczki warszawskiej było zwrócenie uwagi na problemy metodyczno-warsztatowe. To także miało istotne znaczenie dla podniesienia standardów badawczych w dziedzinie historii historiografii.

⁶⁹ Tamże, s. 23.